

List I. Do Julii (część I)

Trzeba uciekać od Pani, czuję to dobrze: nie powinienem był tak zwlekać, a raczej nie należało nigdy poznawać Pani. Ale dzisiaj — co począć? Od czego zacząć? Przyrzekła mi Pani przyjaźń, niechże więc Pani wnuknie w moją rozterkę i da mi jakąś radę. Pani wie dobrze, iż wszedłem do Jej domu jedynie na życzenie szanownej matki Pani. Uważała, że miłe kunszta, które — jak ją powiadomiono — od dawna uprawiam, mogą się przydać dla dopełnienia edukacji najukochańszej córki w miejscowości pozbawionej profesorów. [...] Widzę tylko jeden sposób wydobywania się z obecnych trudności: niech mnie uratuje ręka, która mnie pograżyła, niech od Pani wyjdzie kara, jak wyszła od niej wina, i niech mi Pani przynajmniej z litości zabroni przystępu do siebie. Proszę pokazać ten list rodzicom, zamknąć przede mną drzwi domu, wygnać mnie w jakikolwiek sposób; od Pani wszystko zniosę — sam nie mogę dobrowolnie przed Panią uciec. [...] Niech Pani odwraca ode mnie swój słodki, ale śmierć mi niosący wzrok; niech Pani chowa przed moim spojrzeniem swe rysy, wyraz twarzy, ramiona, ręce, jasne włosy, gesty; niech Pani oszukuje zachłanną lekkomyślnością moich oczu; niech Pani zatrzyma w piersi czarujący głos, którego nie można słuchać bez wzruszenia; niech Pani stanie się, o zgrozo, inną, niż jest, aby moje serce mogło wrócić do równowagi. [...]

List XXIV. Do Julii

[...] Kiedy w rękach Twoich znalazły się *Listy Heloizy i Abelarda*¹, pamiętasz, co ci powiedziałem o tej książce i o postępowaniu teologa. Zawsze żał mi było Heloizy; miała serce stworzone do miłowania; za to Abelard wydawał mi się stale nędznikiem godnym swego losu, nie wiedzącym, co to miłość i cnota. Czyż potępiając go, mam iść w jego ślady? Biada człowiekowi głoszącemu moralność, której sam nie chce przestrzegać! Zaślepiiony aż taką namiętnością, ponosi szybko karę obojętniejąc dla uczuć, którym poświęcił własny honor. Miłość pozbawiona uczciwości traci swój największy powab; aby go należycie ocenić, trzeba sobie w nim upodobać i wywyższając kochaną osobę samemu wznieść się w górę. Odrzuć myśl o doskonałości, a stracisz zapał; odrzuć szacunek, a zniszczysz miłość. Jakże może uszanować nieszanującego się mężczyznę niewiasta? Jakże on sam będzie wielbił kobietę ulegającą podłemu uwodzicielowi? W ten sposób będą sobą nawzajem pogardzać, miłość przemieni się we wstydlive spółkowanie, zginie honor i nie odnajdzie się szczęście. [...]

List XVIII. Od Julii (część III)

Poczułam własne serce i za pierwszym twym słowem osądziłam, że jestem zgubiona. Spostrzegłam skrepowanie w Twoim zachowaniu, pochwalałam ten respekt i jeszcze Cię bardziej za to kochałam; [...] Chciałam Ci tak umilić twój stan terażniejszy, żeby obawa przed jego zmianą zwiększyła jeszcze Twoją powściągliwość. Wszystko to mnie zawiodło. [...] Daremnie udając oziębłość, trzymałam Cię z dala, gdyśmy byli we dwoje; sam ten przymus mnie zdradził: napisałeś do mnie. Zamiast rzucić w ogień Twój pierwszy list albo go zanieść matce, ośmieliłam się go otworzyć. To właśnie było moją winą i reszta była już tylko nieuchronnym skutkiem. Chciałam sobie zakazać odpowiedzi na te nieszczęsne listy, których nie potrafiłam nie czytać. To straszne pasowanie się ze sobą nadwerżyło mi zdrowie. Ujrzałam przepaść, w którą miałam się rzucić. Zdjęło mnie obrzydzenie do siebie samej, ale nie mogłam się odważyć na odprawienie cię. Wpadłam w jakąś rozpacz, wołałam wtedy, abys nie żył, niż żebyś do mnie nie należał. [...]

Przełożyła Ewa Rządowska

¹ Listy Heloizy i Abelarda — Pierre Abelard, wybitny filozof francuski (XI/XII w.). Mając lat 34, zakochał się w swojej uczennicy Heloizie. Gdy zaszła w ciążę, potajemnie pobrali się, za co Abelard został okrutnie okaleczony przez wuja Heloizy, kanonika katedry Notre Dame. Decydując się na pokutę, ostatnie lata życia oboje spędzili w klasztorach, prowadząc wzruszającą korespondencję miłosną. Ich trumny spoczęły w klasztorze Parakleta, gdzie Heloiza była przeoryszą, a od 1811 r. znalazły miejsce we wspólnym grobie na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu. Korespondencja średniowiecznych kochanków, wydana w 1675 r., popularna i tłumaczona w XVIII w. w Europie.